

GAZETA LUBELSKA

ROK II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr. 293 (602)

Byrnes o dolarach...

NOWY JORK, 23.10. (BBC). Minister Byrnes oświadczył wczoraj, że sprawa długoterminowych pożyczek dla krajów europejskich będzie załatwiana przez rząd USA przychylnie w pierwszym rzędzie dla tych państw, które odnoszą się przyjaźnie do Stanów Zjednoczonych i które nie uważają się za ujarzmione gospodarczo, jeśli pożyczkę taką otrzymają.

„Kontrola atomów”

NOWY JORK, 23.10. Delegat amerykański w Komisji Narodów Zjednoczonych dla kontroli energii atomowej zgłosił projekt ustalenia światowych zasobów rudy uranu, która jest jednym z surowców, koniecznych do produkcji energii atomowej.

Oświadczenie Schuhmachera

BERLIN, 23.10. (API). Przywódca socjal-demokratów dr Karl Schuhmacher oświadczył wczoraj, że jego celem jest równomierne rozłożenie ciężarów na wszystkich. „Zjednoczona Europa — powiedział Schuhmacher — może powstać tylko wtedy, gdy Niemcy będą zjednoczone, a tylko zjednoczone Niemcy mogą zapewnić pokój świata (1).

Nie chcą prezydentury de Gaulle'a

PARYŻ, 23.10. (Obsl. wł.). W dniu dzisiejszym w Łożach politycznych Paryża zaprzeczono pogłoskom, jakoby trzy z partij politycznych miały się zwracać do generała de Gaulle'a o przyjęcie stanowiska prezydenta Francji.

Drobiazg!

BOLONIA, 23.10. (API). Aliancka policja wojskowa zaarrestowała 2-ech dezertersów amerykańskich, którzy skradli towary UNRRA wartości około 20 milionów lirów.

Zwyżka cen w USA

WASZYNGTON, 23.10. (API). Wskaźnik cen hurtowych w Stanach Zjednoczonych osiągnął 19 października nowy rekord 178,4, czyli zwyżkował o 4 punkty w porównaniu z ubiegłym tygodniem. Zwyżka powyższa nastąpiła po zniesieniu kontroli cen na mięso, tłuszcz i oleje.

Strajk górników w USA?

NOWY JORK, 23.10. Z Waszyngtonu donoszą, że górnicy w Stanach Zjednoczonych przerwą ponownie pracę w połowie listopada, jeśli rząd, który eksploatuje kopalnie węgla od maja, nie podda rewizji kontraktów zawartych z robotnikami.

Aresztowanie dziennikarza

WARSZAWA, 23.10. W kołach dziennikarskich rozeszła się wiadomość o aresztowaniu jednego z redaktorów „Gazety Ludowej”.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że aresztowanie redaktora nie pozostaje w związku z jego działalnością dziennikarską. (PAP)

Dziś

Min. Rzymowski w Nowym Jorku.
Niemki wolą Murzynów.
Odznaczenie uczonych lubelskich.
Ustawa o volksdeutschaeb.
Oszalał wskutek bandyckiego napadu.

LONDYN, 23. 10. — Przed otwarciem debaty nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii w Izbie Gmin, minister spraw zagranicznych Bevin wygłosił przemówienie, w którym przedstawił pogląd rządu brytyjskiego na aktualne zagadnienie polityki międzynarodowej, poruszając m. in. sprawę Polski.

Polska

„Nie mogę zataić, że w Poczdamie na żądanie naszego Radzieckiego Sojusznika zgodziliśmy się na znaczne zmiany granic Polski.

„Nie widzimy żadnego powodu — powiedział Bevin — dla czego mamy ratyfikować ustąpienie tak rozległych ziem na rzecz Polski, dopóki nie przekonamy się, że Rząd Polski wypełni wzięte na siebie zobowiązania. Pragniemy również przekonać się, że Polacy są w stanie rozwinąć życie gospodarcze na tych ziemiach tak, aby obszar ten nie stał się pustkowiem, z którego Niemcy zostali wysiedleni, a którego Polacy nie są w stanie zaludnić.”

Minister Bevin oświadczył m. in., że wymogiem bezpieczeństwa jest trzymanie pod kontrolą i okupacją przez dłuższy czas Niemiec i Japonii i podkreślił, że jednym z głównych błędów, popełnionych po pierwszej wojnie światowej, było ignorowanie Rosji. Gdyby nie ignorowano Rosji, wówczas wytworzyłyby się znacznie łatwiej warunki sprzyjające wzajemnemu zaufaniu między narodami. Na sytuacji międzynarodowej po pierwszej wojnie światowej ciążyła również nieobecność Stanów Zjednoczonych.

Następnie omówił minister Bevin szereg konkretnych zagadnień polityki światowej.

Daleki Wschód

Min. Bevin stwierdził, że demilitaryzacja Japonii jest faktem. Obecnie należy czuwać, aby naród japoński nie otrzymał możliwości ponownego wkroczenia na drogę agresji. Wielka Brytania pragnie trwałego pokoju z Japonią.

Minister Bevin zapowiedział, że wojska brytyjskie opuszczą Indonezję 30 listopada br. Spodziewa się bowiem, że do tego terminu ostateczne porozumienie zostanie osiągnięte.

Mówca oświadczył, że Wielka Brytania proponuje Egiptowi sojusz oparty na „zbieżności interesów, zasadzie równych praw i równej odpowiedzialności”. Min. Bevin podał, że zawarcie tego sojuszu natrafia na wielkie trudności z powodu „kompli-kacji wewnętrznych w Egipcie”.

Iran — powiedział Bevin — znajduje się w niebezpiecznej sytuacji, ponieważ w kraju tym *stykają się interesy wielkich mocarstw*. Mówca wyraził ubolewanie z powodu tego, że sugestie jego, wysunięte na konferencji moskiewskiej nie zostały uwzględnione. Przyznał on, że inte-

Iran

resy brytyjskie w Iranie są w istocie rzeczy *interesami wielkich przedsiębiorców*.

Dardanele

Minister Bevin poruszył następnie problem Dardaneli i podkreślił, że konwencja, zawarta w Montreaux, powinna być zmodyfikowana. Jednakże rząd brytyjski pragnie, by Dardanele miały charakter międzynarodowy. Bevin wypowiedział się jednak przeciwko temu, aby jedynie Zw. Radziecki i Turcja były odpowiedzialne za obronę cieśnin. Celem rozwiązania problemu Dardaneli w okresie powojennym należy — zdaniem Bevina — zwołać konferencję międzynarodową, w której wzięłyby udział wielkie mocarstwa oraz sygnatariusze konwencji w Montreaux z wyjątkiem Japonii.

Grecja

W sprawie Grecji min. Bevin oświadczył, że Wielka Brytania jest zobowiązana okazać Grecji pełną pomoc. Wyraził on ubolewanie, że nie doszło do porozumienia podczas wyborów w Grecji. Wspomniał o tym, że niektóre partie bojkotowały wybory i oświadczył „Zwyczaj bojkotowania wyborów nie okazał się dobry.”

Omawiając w dalszym ciągu stosunek rządu brytyjskiego do Grecji, min. Bevin przytoczył słowa Cado-gana, który oświadczył: „Kto dba o interes Grecji, ten nie powinien się mieszać w jej sprawy. Należy Grecję zostawić w spokoju.”

W tym miejscu padł z ław Partii Pracy okrzyk: „Zostawcie ją więc w spokoju!” Wśród rozmaitych innych okrzyków min. Bevin odpowiedział: „Zostawiamy ją w spokoju, pomagając jej tam, gdzie możemy”.

Następnie zaprzeczył min. Bevin wiadomościom o rozwiązaniu związków zawodowych w Grecji. Oświadczył on, że jedynie wybory do komisji wykonawczej greckich związków zawodowych zostały uznane dekretem greckiego ministra spraw wewnętrznych za nieważne. Oświadczenie to wywołało śmiech wśród posłów.

Min. Bevin zapowiedział, że wojska brytyjskie zostaną wycofane z Grecji, jak tylko będzie to możliwe. „Posiadamy pewne zobowiązania wobec Grecji — powiedział Bevin. Jak tylko zobowiązania te zostaną spełnione, wojska zostaną ewakuowane. Sądzę, że termin ten nastąpi wkrótce.”

Konferencja Paryska

Omawiając wyniki konferencji paryskiej, min. Bevin wyraził ubolewanie z powodu tego, że odnosiło się wrażenie, jakoby świat podzielił się na dwa bloki. Podziału tego należy i można uniknąć.

Mówca podkreślił, że zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie napotyka rozwiązanie sprawy Triestu. Apelowoł on do Włoch i Jugosławii, aby dopomogły do rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

Następnie przeszedł Bevin do sprawy Dunaju i przedstawił pogląd rzą-

du brytyjskiego, który — jak wiadomo — popiera tezę umiędzynarodowienia Dunaju.

Sprawa ta należy do ministrów spraw zagranicznych, którzy konferować będą nad ostatecznym tekstem traktatów pokojowych w Nowym Jorku.

Omawiając zagadnienie Saary Bevin zaznaczył, że Francja pragnie zabrać dla swego własnego użytku jej zasoby. Wielka Brytania nie sprzeciwiałaby się temu projektowi, lecz sprzeciwia się planom francuskim, dotyczącym zabrania Ruhry i Nadrenii.

Niemcy

Min. Bevin, przechodząc do zagadnień, które czekają decyzji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zalecił, aby w Nowym Jorku wszystkie państwa brały pod uwagę interesy innych i podporządkowywały interesy narodowe interesom ogólnym. Jest to konieczne, jeżeli pragnie się trwałego pokoju i odbudowy gospodarczej. Nie staramy się zaprzeczyć, — mówił Bevin, — że ZSRR ma prawo zabrać tytułem odszkodowań to, co może słusznie uważać za posiadłości niemieckie w Austrii południowej, lecz nie ma żadnego określenia na posiadłości niemieckie. Austria powinna jak najszybciej odzyskać swą niezależność i stać się państwem suwerennym. Zdaniem naszym układ w sprawie Niemiec jest kamieniem probierczym w stosunku pomiędzy czterema Wielkimi Mocarstwami i jest otwartą sposobnością stworzenia trwałego spokoju i bezpieczeństwa dla całego świata. Rząd brytyjski zgadza się w tej sprawie całkowicie z USA.

Witamy — mówił Bevin — z radością oświadczenie Stalina. Przed wszystkim musimy stworzyć warunki polityczne, które uchronią świat przed jakimkolwiek powrotem Niemiec do dyktatury.

W sprawie przyszłości gospodarczej Niemiec Bevin oświadczył, że Wielka Brytania nie zamierza wykonać tych warunków Układu Poczdamskiego, które są dla niej niekorzystne, jeśli inne warunki, zawarte w układzie, nie będą wykonane. Albo należy traktować Układ Poczdamski w całości i według kolejnego porządku jego decyzji, albo zavrzedzie to światu. W. Brytania przekonana jest i zdecydowana, że przemysł niemiecki ma niesłychanie ważną rolę do odegrania w całości gospodarki europejskiej, i nie jest zamiarem W. Brytanii pozwałać na paraliżowanie go więcej, tak długo, jak długo nie będzie to wystawiało na szwank bezpieczeństwa. Kończąc, Bevin oświadczył: „Musimy postępować jak ludzie rozsądni i uczciwi, nie jak hitlerowcy, lecz wzywam wszystkich, aby nie powodowali się uczuciami. Bedziemy silnie trwać przy naszych zamiarach i pewien jestem, że świat uzna pracę, której dokonywujemy, i że mimo wszystkie trudności, nasz prestiż i autorytet moralny wydadzą owoce”.

Dwa lata temu powstał U.M.C.S. w Lublinie

Na uroczystości inauguracji nowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 23 października 1944 roku, w 3 miesiące po powstaniu nowej państwowości polskiej, dekretem PKWN został powołany do życia Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Uniwersytet nazwano imieniem uczony polskiej, która zdobyła narodowi sławę, a ludzkości niezniszczalną wartość sprzyjając jej dobru i pożytkowi.

Rozpoczynając organizację Uniwersytetu dwa lata temu nie posiadaliśmy prawie żadnych podstaw materialnych. Grono profesorskie i administracyjne składało się zaledwie z kilkunastu osób. Obecnie rozpoczynamy trzeci rok naszego istnienia z pełnym kursem na Wydziale Lekarskim, Weterynaryjnym i Przyrodniczym i z trzema latami studiów na Rolnym i Farmaceutycznym. Ilość zapisanych w tej chwili studentów wynosi 2.600 osób, podczas gdy pierwszego roku mieliśmy 1.050 osób. Na Wydziale Lekarskim studiuje 850 osób, Przyrodniczym — 587, Farmaceutycznym — 450, Weterynaryjnym — 385, Rolnym — 248, tzw. rok wstępny liczy 80 osób.

Szybkiemu wzrostowi uległ ilościowy skład profesorów, asystentów i pracowników administracyjnych Uniwersytetu. Gdy w pierwszych dniach istnienia Uniwersytetu, skład profesorski wynosił 10 osób i kilkunastu asystentów, to pod koniec roku było już 48 profesorów i 150 asystentów, a po 2 latach istnienia liczba profesorów i osób wykładających wynosi 71 osób. Wśród nich znajdują się wiele wybitnych sił naukowych, Asystentów starszych i młodszych jest 250. Ponadto mamy 65 urzędników administracji i 154 funkcjonariuszy niższych.

Rozrost Uniwersytetu napotkał na duże trudności w zdobywaniu pomieszczeń dla zakładów oraz mieszkań dla profesorów, asystentów i pracowników Uniwersytetu. Brak mieszkań w dalszym ciągu grozi kryzysem Uniwersytetowi.

Wszystkie składy opierają swe prace wyłącznie na laboratoriach, Wydział Lekarski i Weterynaryjny ponadto na klinikach. Klinik na Wydziale Lekarskim jest obecnie 11, na Lekarsko-Weterynaryjnym — 4, zakładów badawczych na wszystkich wydziałach łącznie — 83. Ponadto Uniwersytet posiada muzeum przyrodnicze oraz bogatą bibliotekę. Wydział Rolny ma 3 ośrodki rolne o łącznej powierzchni 247 ha, w których mieszczą się Zakłady Naukowo-Doświadczalne Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Stan pomieszczeń Uniwersytetu jest niewystarczający. Braki lokalowe da się usunąć dzięki pomocy Ministerstwa Odbudowy i to nie drogą remontu gmachów niszczonych, ale przez rozpoczęcie budowy własnych gmachów.

15-minutowy strajk w Stuttgarcie

LONDYN, 23.10. Agencja Reutera komunikuje ze Stuttgartu, że nastąpił tam 15-minutowy strajk generalny na znak protestu przeciwko ostatnim 3 wybuchom bombowym w pobliżu okien sądu denazyfikacyjnego w Stuttgarcie i Backnang (Wirtembergia) w amerykańskiej strefie. Strajk, który objął wszystkich pracowników tramwajowych, fabrycznych i sklepowych, został zwołany przez Radę Frankfurta i komisję robotniczą, poparte przez wszystkie 4 partie. Demonstracje nie spotkały się ze sprzeciwem ze strony zarządu wojskowego.

Min. Rzymowski w Nowym Jorku

NOWY JORK, 23.10. W dniu wczorajszym przybył minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski na pokładzie „Queen Elizabeth” do Nowego Jorku, jako szef delegacji polskiej na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Po przybyciu do Nowego Jorku, przyjął minister Rzymowski korespondenta PAP i oświadczył mu:

„Przybywam na Generalne Zgromadzenie ONZ z pełnym optymizmem, gdyż uważam je, tak jak niedawno zakończoną Konferencję Pokojową w Paryżu — jako jeszcze jeden krok wiodący świat do trwałego i sprawiedliwego pokoju. Konferencja Paryska, mimo że nie spełniła w pełni swych zadań, osiągnęła jednak szereg korzystnych dla pokoju świata rezultatów. Jest to zasługą wszystkich biorących udział w obradach delegacji, w tej liczbie i naszej delegacji, która czyniła wielkie wysiłki, celem doprowadzenia do porozumienia między poszczególnymi grupami delegacji.

Podkreślając jasne strony Konferencji Paryskiej, nie wolno nam zapominać o tym, że w szeregu wypadków nie osiągnęła ona pozytywnych wyników. Nie rozstrzygnięto np. w Paryżu tak istotnej dla pokoju świata sprawy, jak traktat pokojowy jugosłowiańsko-włoski. Winę za to ponosi grupa państw, nie obeznanych z trudnymi zagadnieniami południowo-wschodniej Europy. Wiele delegacji przechodziło do porządku dziennego nad umotywowanymi wnioskami państw, leżących na wschód i południowy wschód od agresora niemieckiego. W ten sposób państwa, które bezpośrednio doznały klęsk i ciężarów okupacji, zostały przegłosowane w Paryżu przez państwa, które nie znają ciężarów i potworności 5-letniej okupacji faszystowskiej.

Trudność i nieporozumienia, których świadkiem był Pałac Luksemburski w Paryżu, nie wystąpią w przyszłości, o ile wszystkie narody wykażą zrozumienie dla uzasadnionych obaw ofiar agresji niemieckiej przed możliwością jej odrodzenia się.

Delegacja polska w Paryżu załatwiła szereg spraw o dość dużym znaczeniu dla naszego dźwigającego się z ruin gospodarkę narodowego. Przez wstawienie odpowiednich klauzul do projektów traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią i Węgrami, delegacja nasza uzyskała dla swego kraju prawo rewindykacji i restytucji mienia polskiego o dużej wartości. Ważności polskie w tych sprawach zostały zatwierdzone zarówno na posiedzeniach komisji, jak i na plenum Konferencji Paryskiej.

Biorąc pod uwagę zarówno podstawowe rozstrzygnięcia na Konferencji Paryskiej oraz sprawę bezpośrednio nas obchodzącą, umiarkowany optymizm w ocenie wyników Konferencji jest najzupełniej na miejscu.

„Niedorzeczne pogłoski o nowej wojnie, szerzone przez niedobitki faszyzmu”

Obecnie znajdujemy się w przededniu otwarcia drugiej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, rozpoczynającej się w Londynie. Na jej porządku dziennym znajdują się szereg spraw ściśle związanych z utrwaleniem pokoju. Przedstawione zostaną sprawy, podniesione w organizacjach ONZ przez delegacje polskie. Jak wszędzie, tak i w organizacjach ONZ delegaci nasi pracowali w duchu porozumienia między narodami.

Zywnym nadzieję, że na Generalnym Zgromadzeniu ONZ panować będzie ten sam duch, jaki panował w ciężkim okresie walki ze wspólnym wrogiem. Wierzymy, że współpraca narodów zjednoczonych pogłębi i utrwali zdobycze demokracji na całym świecie i położy kres niedorzeczny pogłoskom o nowej wojnie, szerzonym przez niedobitki faszyzmu. Pogłoski te pozostają w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniami najwybitniejszych mężów stanu świata i z obiektywnymi przesłankami światowej gospodarki międzynarodowej polityki. (PAP)

Przyśpieszy się wyjazd Niemców

WROCLAW, 23.10. We Wrocławiu odbyła się konferencja, mająca na celu przyśpieszenie akcji repatriacyjnej Niemców z terenu Dolnego Śląska. W celu usprawnienia tej akcji zostaną zorganizowane 10 punktów zbiorczych, do których będą kierowani Niemcy z całego Dolnego Śląska, a stamtąd pociągami wysyłani do Niemiec.

Przyśpieszy się wyjazd Niemców

WROCLAW, 23.10. We Wrocławiu odbyła się konferencja, mająca na celu przyśpieszenie akcji repatriacyjnej Niemców z terenu Dolnego Śląska. W celu usprawnienia tej akcji zostaną zorganizowane 10 punktów zbiorczych, do których będą kierowani Niemcy z całego Dolnego Śląska, a stamtąd pociągami wysyłani do Niemiec.

7 milionów przed sądem denazyfikacyjnym

BERLIN, 23.10. Jak komunikuje Sojusznicza Rada Kontroli, ogólna ilość Niemców, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności, zgodnie z nową ustawą denazyfikacyjną wprowadzoną w 4 strefach, wynosi 7 i pół miliona osób. Celem nowej ustawy ma być bezwzględne ukaranie tych wszystkich hitlerowców, militarystów i przemysłowców, którzy dopomogli Hitlerowi do uzyskania władzy. Akcja denazyfikacyjna przewidywana jest na okres 2-letni. W strefie amerykańskiej komisje będą się składać, jak dotychczas, z samych Niemców. Kara śmierci ma być stosowana przy zbrodniach najcięższych. Pora tym przewidy-

wane są kary do 10 lat więzienia, ciężkich robót i konfiskata majątku.

Wprowadzenie nowej ustawy, uzgodnionej przez 4 mocarstwa, wywołało w Niemczech duże wrażenie. Prasa amerykańska podkreśla w swoich komentarzach, że nowa ustawa wzmacnia poczucie jedności między aliantami w sprawach niemieckich, które ma swoją podstawę w uchwałach poczdamskich

Obrońcy w procesie norymberskim, z których wielu należało do NSDAP, muszą obecnie stanąć sami przed trybunałem denazyfikacyjnym, otrzymali oni bowiem jedynie w drodze wyjątku prawo występowania w Norymberdze przed sprawdzeniem ich poprzedniej działalności. Ze strony władz amerykańskich dano do zrozumienia Monachijskiej Izbie Adwokackiej, że obrońcy norymberscy nie będą korzystać z żadnych przywilejów dlatego, że bronili głównych hitlerowskich zbrodniarzy.

Obrońcy w procesie norymberskim, z których wielu należało do NSDAP, muszą obecnie stanąć sami przed trybunałem denazyfikacyjnym, otrzymali oni bowiem jedynie w drodze wyjątku prawo występowania w Norymberdze przed sprawdzeniem ich poprzedniej działalności. Ze strony władz amerykańskich dano do zrozumienia Monachijskiej Izbie Adwokackiej, że obrońcy norymberscy nie będą korzystać z żadnych przywilejów dlatego, że bronili głównych hitlerowskich zbrodniarzy.

Syn Roosevelta oskarża

NOWY JORK, 23.10. (PAP). Na wiecu zorganizowanym przez niezależny komitet obywatelski sztuki i wiedzy w Nowym Jorku, syn zmarłego prezydenta, Elliot Roosevelt wystąpił z oskarżeniem przeciwko senatorowi Vanderbergowi oświadczyjąc, że dąży on do trzeciej wojny światowej i fałszywie komentuje politykę Roosevelta.

Elliot Roosevelt oświadczył, że partia Tafta, Dewey'a, Vanderberga, partia republikańska świadomie fałszywie komentują hasło Roosevelta w celu pozyskania władzy w Stanach Zjednoczonych, hasło, że niewielka garstka ludzi powinna rządzić krajem i ewentualnie światem.

Elliot Roosevelt wzywa wszystkich obywateli amerykańskich do zjednoczenia się dookoła wytycznych Roosevelta w polityce zagranicznej, polegających na jednoci celów mocarstw oraz współpracy międzynarodowej. Syn prezydenta Roosevelta podkreślił, że po pierwszej wojnie pewne czynniki w Stanach Zjednoczonych jednocześnie finansowały delegacje pokojowe i dozbierały Niemcy oraz sprzedawały broń innym narodom. W obecnej chwili jeden z bardzo wpływowych przedstawicieli amerykańskich na Konferencji Pokojowej i na Zgromadze-

Syn Roosevelta oskarża

niu Generalnym ONZ — Vanderberg, udzielił wywiadu, w którym bezpośrednio zaatakował Franklina Roosevelta i jego politykę, czyniąc ją odpowiedzialną za obecną sytuację w Stanach Zjednoczonych.

Elliot Roosevelt apelował do zwolenników polityki prezydenta Roosevelta, do polepszenia partii republikańskiej, która ucieka się do fałszowania prawdy i opóźnia ugruntowanie pokoju międzynarodowego, dążąc do doraźnych korzyści

Coudenhove Kalergi jest niewinny

PRAGA, 23.10. W związku z doniesieniem radia lipskiego, jakoby prezes Związku Paneuropejskiego, hrabia Coudenhove Kalergi miał być sądzony w Czechosłowacji pod zarzutem współpracy z nieprzyjacielem, czechosłowacka agencja prasowa podała do wiadomości, iż zasłuchał tutaj pomyłka na skutek identycznego brzmienia nazwiska. W istocie bowiem chodzi o Jana Coudenhove Kalergi, który znajdował się w Sudetach z chwilą wkroczenia tam Niemców, a następnie udał się z nimi w mundurze niemieckim do swojej posiadłości w Pobożowicach. Założyciel Związku Paneuropejskiego, hrabia

Obecnie znajdujemy się w przededniu otwarcia drugiej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, rozpoczynającej się w Londynie. Na jej porządku dziennym znajdują się szereg spraw ściśle związanych z utrwaleniem pokoju. Przedstawione zostaną sprawy, podniesione w organizacjach ONZ przez delegacje polskie. Jak wszędzie, tak i w organizacjach ONZ delegaci nasi pracowali w duchu porozumienia między narodami.

Zywnym nadzieję, że na Generalnym Zgromadzeniu ONZ panować będzie ten sam duch, jaki panował w ciężkim okresie walki ze wspólnym wrogiem. Wierzymy, że współpraca narodów zjednoczonych pogłębi i utrwali zdobycze demokracji na całym świecie i położy kres niedorzeczny pogłoskom o nowej wojnie, szerzonym przez niedobitki faszyzmu. Pogłoski te pozostają w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniami najwybitniejszych mężów stanu świata i z obiektywnymi przesłankami światowej gospodarki międzynarodowej polityki. (PAP)

Przyśpieszy się wyjazd Niemców

WROCLAW, 23.10. We Wrocławiu odbyła się konferencja, mająca na celu przyśpieszenie akcji repatriacyjnej Niemców z terenu Dolnego Śląska. W celu usprawnienia tej akcji zostaną zorganizowane 10 punktów zbiorczych, do których będą kierowani Niemcy z całego Dolnego Śląska, a stamtąd pociągami wysyłani do Niemiec.

7 milionów przed sądem denazyfikacyjnym

BERLIN, 23.10. Jak komunikuje Sojusznicza Rada Kontroli, ogólna ilość Niemców, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności, zgodnie z nową ustawą denazyfikacyjną wprowadzoną w 4 strefach, wynosi 7 i pół miliona osób. Celem nowej ustawy ma być bezwzględne ukaranie tych wszystkich hitlerowców, militarystów i przemysłowców, którzy dopomogli Hitlerowi do uzyskania władzy. Akcja denazyfikacyjna przewidywana jest na okres 2-letni. W strefie amerykańskiej komisje będą się składać, jak dotychczas, z samych Niemców. Kara śmierci ma być stosowana przy zbrodniach najcięższych. Pora tym przewidy-

wane są kary do 10 lat więzienia, ciężkich robót i konfiskata majątku.

Wprowadzenie nowej ustawy, uzgodnionej przez 4 mocarstwa, wywołało w Niemczech duże wrażenie. Prasa amerykańska podkreśla w swoich komentarzach, że nowa ustawa wzmacnia poczucie jedności między aliantami w sprawach niemieckich, które ma swoją podstawę w uchwałach poczdamskich

Obrońcy w procesie norymberskim, z których wielu należało do NSDAP, muszą obecnie stanąć sami przed trybunałem denazyfikacyjnym, otrzymali oni bowiem jedynie w drodze wyjątku prawo występowania w Norymberdze przed sprawdzeniem ich poprzedniej działalności. Ze strony władz amerykańskich dano do zrozumienia Monachijskiej Izbie Adwokackiej, że obrońcy norymberscy nie będą korzystać z żadnych przywilejów dlatego, że bronili głównych hitlerowskich zbrodniarzy.

Ostrzeżenie pod adresem niemieckich górników

LONDYN, 23.10. Agencja Reutera donosi z Essen, iż przewodniczący komisji gospodarczej w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech ostrzegł górników niemieckich, że jeżeli wydobycie węgla nie ulegnie zwiększeniu, to zostaną skasowane specjalne racje żywnościowe dla górników. Zagroził on również, że o ile górnicy nie zjawią się do pracy w najbliższą niedzielę, wstrzyma się wydawanie węgla turości niemieckiej.

„Słusznie domagacie się większej opieki“

Życie akademickie, to nie tylko żmudna codzienna praca i ślęczenie nad książkami, lecz także piękne i stare tradycje uniwersyteckie. Jednym ze starych obyczajów akademickich jest inauguracja roku szkolnego. Zbiera się wtedy cały senat z rektorem na czele i wszyscy studenci. Dzień rozpoczęcia nauki jest świętem w nowym roku akademickim. W uroczystości tej biorą zazwyczaj udział najwyżsi dostojnicy. Wczorajszą inauguracją roku akademickiego na Uniwersytecie im. Marii Curie - Skłodowskiej zaszczytliwi swą obecnością: wiceprezydent KRN, ob. Szwalbe, wojewoda lubelski, J. E. Ks. Biskup Wyszyński, J. M. Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. Słomkowski oraz przedstawiciele organizacji i społeczeństwa.

Dostojnych gości powitał J. M. Rektor UMCS prof. dr Raabe. Następnie przemawiał prezydent, ob. Szwalbe, który podziękował za zaproszenie na uroczystość otwarcia nowego roku uniwersyteckiego w imieniu Prezydenta Bieruta i Prezesa Rady Ministrów Osóbki-Morawskiego, których

Wiceprezydent KRN ob. Szwalbe na uroczystości akademickiej w Lublinie

reprezentował na uroczystości akademickiej.

„Nie chcę tańc, że po wczorajszym szczegółowym zbadaniu warunków, w jakich pracujecie — powiedział prezydent Szwalbe — przekonałem się, że warunki te są bardzo trudne i, że słusznie domagacie się większej opieki...“

„...Niedawno na zjeździe profesorów, organizowanym przez T-wo Uniwersytetów Robotniczych złożyłem w imieniu Premiera deklarację, iż Rząd rozumie potrzebę otoczenia opieką naukowców i badań naukowych, potrzebę popierania wysiłku naukowców w nawiązywaniu kontaktów naukowych z zagranicą, jak również uwzględnienia potrzeb nauki w pla-

nach Centralnego Urzędu Planowania.

Powołanie Rady Szkół Wyższych, która ma być — wbrew szkodliwym pogłoskom — organem państwowym, ogniskującym wysiłki przedstawicieli profesury i Rządu, wyraża troskę o pogłębienie i przyspieszenie rozwoju nauki w Polsce...“

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Szwalbe omawia bolączki młodzieży akademickiej: brak mieszkań, stypendiów, pomocy naukowych, a następnie omawia rolę społeczną uczelni, która została powołana do życia z woli Rządu Ludowego.

„...W Polsce ruch naukowy nie jest jeszcze potęgą, ale jest silny swymi możliwościami, swymi pracownikami, swymi uczniami i ma otwartą drogę do nieograniczonego w służbie narodowi rozwoju...“

Na zakończenie swego przemówienia prezydent Szwalbe złożył życzenia pomysłnej pracy dla ponownie obejmującego rektorat, a zasłużonego dla uczelni lubelskiej prof. H. Raabe, oraz życzenia owocnych studiów dla młodzieży UMCS.

Następnie Rektor prof. Raabe złożył sprawozdanie z działalności U. M. C. S., po czym przyjął ślubowanie akademickie od przedstawicieli wszystkich Wydziałów, nowo wstępujących na studia.

W imieniu młodzieży akademickiej prezes Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Studentów UMCS ob. Rozmiłowski podziękował za przybycie wszystkim obecnym, a następnie podkreślił przywiązanie i zapał członków Uczelni, którzy podjęli swą pracę w momencie, gdy odgłosy walk frontowych słyhać było w salach wykładowych. Zwracając się do nowo wstępujących, ob. Rozmiłowski apelował, by pracowali systematycznie nad sobą i podtrzymywali ohlubne tradycje młodzieży akademickiej, a w przyszłości jako prawi obywatele stanęli do pracy dla Ojczyzny.

Odśpiewaniem „Gaudeamus igitur“ uroczystość zakończono.

Telegram Min. Oświaty do J. M. Rektora i senatu U.M.C.S.

Z okazji rozpoczęcia roku akademickiego na Uniwersytecie im. M. Curie-Skłodowskiej minister oświaty, ob. Wycech przesłał następujący telegram:

„Obywatele Rektora i Senat Uniw. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Nie mogąc przybyć osobiście na uroczystą inaugurację roku akademickiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w dniu 23 października br., tą drogą zsyłam pierwszej wyższej szkole w Polsce Odrodzonej życzenia dalszej pionierskiej pracy dla dobra nauki i Polski Ludowej. — Minister C. Wycech“.

Odznaczenie uczonych lubelskich

W dniu 23 bm. wiceprezydent Szwalbe w imieniu Krajowej Rady Narodowej dokonał uroczystej dekoracji profesorów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w uznaniu ich zasług na polu naukowym.

Orderem „Polonia Restituta“ IV klasy zostali odznaczeni: prorektor prof. dr Konstanty Strawiński, prof. dr Piotr Wiśniewski, prof. dr Jakub Węgierko, prof. dr Ludwik Zembrzusi, prof. dr Roman Prawocheński, prof. dr Jan Henryk Lubieniecki.

Thumnie zebrana na sali młodzież akademicka burzliwymi oklaskami powitała wyróżnienie swoich profesorów.

Młodzież się stara, ale gmina nie pomaga

Po uprzednim zebraniu szkół wyższych i średnich w Piaskach została zorganizowana sekcja imprezowa. Wkrótce wystawiła ona komedię w trzech aktach pt. „Kłopoty pana Złotopolskiego“, całkowicie dochód przeznaczając na ufundowanie płyty z nazwiskami nym grupom młodzieży. Jedynym czynnikiem utrudniającym postęp jest brak odpowiedniej sali. Winę należy przypisać obojętności wójta i rady gminnej, gdyż przy niewielkim wysiłku można by wykończyć salę w szkole powszechnej. Sala ta spełniałaby dwie funkcje: po pierwsze służyłaby do gimnastyki, po drugie — byłaby salą imprezową.

Impreza młodzieży zasługuje na uznanie, gdyż wykonanie artystyczne i techniczne stało na wysokości zadania. Dzięki niezłomnej woli ducha młodzieży rozpoczęło się życie artystyczne w Piaskach. Co pewien okres czasu wystawiane są widowiska dzięki coraz to in-

Newi mistrzowie świata w podnoszeniu ciężarów

W Paryżu odbyły się mistrzostwa świata stangistów z udziałem 14 państw: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Egiptu, Finlandii, Francji, Luksemburga, Norwegii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Włoch i ZSRR.

Dwudniowe zawody wyłoniły następujących mistrzów świata: w piórkowa — Andersson (Szwecja) — 320 kg; w lekka — Stańczyk (USA) — 357,5 kg; w średnia — Khadr el Touny (Egipt) — 377,5 kg; w ciężka — Davis (USA) — 435 kg; w półciężka — Nowak (ZSRR).

Cały Naród, cała Polska odbuduje Warszawę z gruzów

Wszystcy zainteresowani handlem zapewne zechcą nocować w pobliżu targu i ci znajdą miejsce w „Hotelu Nadwi-

śląskim“ przy ul. Św. Duskiej 8. Inne hotele znajdują się w śródmieściu, a więc: „Pensjonat Zacisze“ — Kollataja 5, „Hotel-Pensjonat“ — Peowiaków 10 (jedyny hotel, posiadający telefon), „Hotel Rzymski“ — Krak. Przedm. 32, „Pensjonat“ — 3-go Maja 16 i Hotel „Polonia“ — Pierackiego 5.

Przeciętna cena pokoju wynosi 175. zł. Odbywający podróże służbowe: wojskowi mają 75 proc. zniżki, urzędnicy państwowi i samorządowi — 50 proc.

Co było wczoraj?

KANCLERZ AUSTRII Figl w wywiadzie udzielonym dziennikarzom podkreślił szczególne znaczenie polsko-austriackiego układu handlowego oraz rozwoju polskiej żeglugi na Odrze dla austriackiej gospodarki narodowej. Oświadczył on również, iż obecne zachodnie granice Polski leżą także w interesie Austrii.

RZĄD BRYTYJSKI postanowił, iż w wypadku bezrobocia Polacy będą zwalniani z pracy w pierwszej kolejności. Zaden Polak nie może być zatrudniony w kopalni bez zgody miejscowych przedstawicieli związków zawodowych

GEN. DRURY, szef Misji UNRRA w Polsce oświadczył w Londynie, iż należy jak najszybciej utworzyć organizację, która by po zakończeniu działalności UNRRA zapewniła pomoc Polsce.

ANGLIA wyraziła „gotowość objęcia“ powiernictwa z ramienia ONZ nad Tanganiką, Togo i Kamerunem. Zamierza ona utworzyć tam bazy morskich, lądowych i lotniczych sił zbrojnych.

„ZWIĄZEK BRACI MUZULMAŃSKICH“, manifestując antybrytyjskie nastroje ludności egipskiej ogłosił, że odbędzie się uroczyste spalanie wydawnictw brytyjskich na placach miast egipskich.

W INDIACH ponad tysiąc ludzi miesięcznie umiera z głodu.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której oskarża o prześladowanie obywateli amerykańskich na terenie Jugosławii. W wyniku przeprowadzonego przez władze jugosłowiańskie śledztwa okazało się, że chodzi tu o volksdeutsche, którzy złożyli podania o przyznanie im obywatelstwa amerykańskiego. Wśród tych volksdeutsche znalazł się m. in. Breitenbach, przewodniczący młodzieżowej organizacji hitlerowskiej, Huber, wybitny członek Kulturbundu i inni. Jugosławia zgodziła się, aby wszyscy ci, którym zostało przyznane obywatelstwo amerykańskie, mogli opuścić Jugosławię.

3 minuty śmiechu

CIĘZKA RADA

— Panie aptekarzu, prosilibym o środek na solitera.
— Dla dorosłego, czy dla dziecka?
— Skądże ja mogę wiedzieć, czy ten soliter jest dorosły?

W KSIĘGARNI

Do księgarni wchodzi młody człowiek.
— Poproszę książkę „Tysiąc dróg do wzbogacenia się“.
Sprzedawca podaje książkę:
— Czy mogę panu od razu służyć uzupełnieniem tej książki?
— Jakim uzupełnieniem?
— Kodeksem karnym.

NIE SPÓZNIŁ SIĘ

Pan Spóźniński przychodzi po rozpoczęciu meczu na stadion.
— Jaki wynik jest dotychczas? — zwraca się do jednego z widzów.
— 0:0.
— Dzięki Bogu, jednakże się nie spóźniłem.

DOZORCA DOMOWY

Dozorca domowy idzie do dentysty. Lekarz pyta, który ząb go boli.
— Pierwsze piętro, lewe skrzydło, trzeci z prawej.

OMYŁKA

— Jadę „czwórka“ przez plac Batorego i kogo widzę? Stoi Matejko, ten którego obraz wisi u nas nad komodą.
— Ależ to niemożliwe, pani Kapuścińska, a całą pewnością pani się myli.
— Ależ widziałam go na własne oczy, pani Józefowa, od razu go poznałam.
— To jest całkiem niemożliwe, przecież „czwórka“ wcale nie jedzie przez plac Batorego.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Frankfurt, w październiku.

Mój rozmówca, którego spotkałem w pociągu pociągach Frankfurt-Berlin, Sam L. L. Blackwood, młody rosły podoficer piechoty amerykańskiej, jest murzynem z Chicago. Wychował się wśród czarnych, skończył liceum dla murzynów, służy również w jednostce murzyńskiej. Tutaj, na ziemi niemieckiej jest dumny ze swojej rasy, którą niedawno tak spospolował senator Theodore Bilbo, zacołaniec z południowych Stanów, człowiek, który po tej wojnie miał odwagę oświadczyć, że czarny jest człowiekiem drugiej kategorii i, że lynch nie jest niczym tak niezwykłym, jak się Europejczykom wydaje. Nic dziwnego, że pan Bilbo o malanej twarzy byka z Texas, został wybrany honorowym prezesem Klu-Klux-Klanu. Fotografie jego były na wszystkich okładkach pism amerykańskich, w tym samym czasie, kiedy prasa doniosła, o świeżych wypadkach lynchu.

Ranny, odznaczony, ale... Mój znajomy murzyn przeżył wszystkie kampanie wojenne, ma liczne odznaczenia, dwa razy ranny, uratował od śmierci swego białego pułkownika, ale tym niemniej nie może wejść do kasyna dla białych w Frankfurcie i jadąc do Berlina, musiał zająć miejsce razem ze swymi czarnymi braćmi w osobnym przedziale. Zdaje sobie doskonale sprawę, że obecnie w Niemczech jedynie Amerykanie uprawiają w stosunku do obywateli Stanów politykę rasową.

30.000 murzynów w Niemczech Obecnie w Niemczech przebywa 30 tysięcy żołnierzy murzyńskich, którzy pełnią służbę jako szoferzy i kierowcy transportów. Ciężka praca, brudna, zawsze jest im przydzielana. Jak mówi wielki Sam, nie ma się czego zbytnio temu dziwić, skoro naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Europie, generał Joseph Mac Narney nie należy bynajmniej do przyjaciół czarnych żołnierzy. Wprost przeciwnie, nieraz dał się poznać z niezbyt sympatycznej strony. Przecież on to powiedział kiedyś — woła Sam, — że najpierw musi upłynąć chyba ze sto lat, zanim murzyn znajdzie się na jednym po-

Z Ligi Morskiej

W dniu 20 października br. w Warszawie w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej odbył się Zjazd Prezesów Zarządów Okręgowych całego kraju.

Na zjeździe poruszane były sprawy związane z odwołaniem Zjazdu Ogólnokrajowego delegatów obwodów, który był wyznaczony na dni 20 i 21 października. Ustalono na Zjeździe Prezesów, że Zjazd może odbyć się pod warunkiem złożenia sprawozdań rzeczowych i finansowych przez wszystkie ognia, jak Zarządy Kół, Oddziałów Obwodów i Okręgów. W związku z tym Lubelski Zarząd Okręgu wezwał te ognia do złożenia sprawozdań do dnia 15 listopada.

Nowością dla organizacji Ligi Morskiej jest to, że Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 25 lipca została uznana za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Nowy statut zostanie ogłoszony w Monitorze Polskim. Z tą chwilą Liga Morska nabierze większej prężności organizacyjnej, wciągając szerokie masy w poczet członków.

NIEMKI
woła murzynów...

ziomie z białym... A przecież czarni żołnierze nie bili się gorzej na froncie od białych, dodaje skromnie swój towarzysz podróży.

Kolorowi obywateli wolnych Stanów... Przypomina nam to — mówi dalej Sam Blackwood — propagandę Goebbelsa i dzięki okrzyki opętanych teorią rasową pachołków Hitlera. Niemcy, którzy tak mówili za swym „bossem” (tyle co szef po polsku), dziś muszą za to płacić krwią i łzami. Tak mówi do mnie Sam. A tygodnik „Ebony” wydawany przez murzynów dla murzynów w Chicago pisze o tych sprawach, tak bolesnych dla kolorowych obywateli tak zw. wolnych Stanów: „Czy kiedyś Ameryka nie zapłaciła tej samej ceny za swe doktryny rasowe, szerzone przez takich ludzi, jak choćby generał Mac Narney?”

„Wy Europejczycy nie rozumiecie tych spraw” Pociąg mknął dalej. Wchodzi do wódca pociągu i zaprasza pasażerów do wagonu restauracyjnego na kolację. I ja teraz muszę się rozstać z moim czarnym przyjacielem, gdyż nie możemy jeść przy jednym stoliku. Takie są przepisy. To samo jest w klubach, rozsiadanych po całym Niemczech. Gdy pytam o to naszego „train-commandora”, niemłodego już kapitana z Missouri — (w tym stanie leży miasto Fulton, gdzie Churchill miał swoją sławną mowę) — ten odpowiada mi bez większego namysłu: „Wy Europejczycy nie rozumiecie tych spraw. Wam łatwo jest traktować murzynów jak równych sobie, ale u nas jest to bardziej skomplikowane. Wemy o tym dobrze, że dla was murzyn — to normalny człowiek. Widziałem, jak podczas wojny ludność europejska nie czyniła różnicy między czarnymi a białymi. A jaki był koniec? W samej Wielkiej Brytanii dziewczęta angielskie urodziły 1.500 nieślubnych dzieci murzyńskich...”

— Czy im korona spadła z głowy? — zapytałem z uśmiechem.
— Nie wiem, ale u nas nie byłoby to do pomyslenia.

SS-mani całowali nogi murzynów Dwieście tysięcy murzynów walczyło w Europie podczas wojny. Walczyli nie tylko o wolność Europy, ale i o swoje prawa. Hitler ich nienawidził na równi z Żydami. Nic dziwnego, że w czasie zajmowania Niemiec tu i ówdzie dochodziło do ekscesów. Wielki Sam mówi o tym bez dumy, ale z satysfakcją, jak kazali w Kolonii SS-manom całować spocone nogi żołnierzy murzyńskich. I co — robili to. Tak

Liceum fotografii

Z inicjatywy TUR powstało w Gdyni Liceum Fotografiki TUR. Wielką doniosłość posiada fakt ścisłej współpracy z Liceum Sztuk Plastycznych, skąd młodzi fotograficy zaczerpną wiadomości z dziedziny sztuk plastycznych i zasad estetyki. Liceista fotografiki w ciągu 2-letniego kursu ma opanować technikę fotograficzną i kształcić smak estetyczny. Absolwent Liceum będzie mógł pracować w jednej z dziedzin fotografiki lub przejść na dalszą naukę do pokrewnej dziedziny kino- lub chemigrafii.

bardzo cenili swe życie! Sam mówił o nich z pogardą.

Ale wojna się skończyła i wszystko poszło w zapomnienie.

Gdy urodziły się pierwsze murzyniątka... Murzyn jest człowiekiem dobrym i nienawisć jego jest krótka. Wróg pokonany przestaje być wrogiem. Zwłaszcza, że właśnie na ziemi niemieckiej zaznali od tubylców najwięcej szacunku. I to przede wszystkim — ze strony Niemek. Gdy we Frankfurcie prasa niemiecka podała notatkę, że urodziły się pierwsze murzyniątka, moja gospodyni mówiąc mi o tym i widząc moje zdziwienie, zauważyła: „Nic dziwnego, bo murzyni to porządni ludzie, są dobrzy, dają prezenty i dziewczęta nasze chętnie z nimi przebywają...” Gdyby o tym Hitler wiedział — pomyślałem sobie w duchu. Ależ ci Niemcy, to narodek!

Widziałem we Frankfurcie, Monachium, Norymberdze i Berlinie kluby murzyńskie, gdzie pełno było dziewcząt niemieckich. Piły, tańczyły swin ga i wydawały się naprawdę szczęśliwe w objęciach rosłych żołnierzy kolorowych. Jak mówiono mi, dancinigi dla czarnych są zawsze pełne i Niemki już od piętej wieczór kręcą się przed lokalami, w oczekiwaniu na zaproszenie. Najładniejsze dziewczęta Bawarii schodzą się tu jak na jarmark miłości. Plaże niemieckie latem pełne były murzynów, parki i ogrody — parok czarno-białych. Tam, gdzie kiedyś kwitł kult aryjskości — dziś tolerancja rasowa świeciła swe triumfy.

Jak to będzie, gdy wrócą do USA? Amerykanie patrzą na to oczywiście cie złym okiem. Ich troską jest obawa, aby ci żołnierze, którzy za kosztowali takiego równouprawnienia w Europie, nie buntowali się po powrocie do domu. Bo, gdy się ktoś przyzwyczai — powiadają, że się go traktuje jak człowieka, może później nie chce znowu zejść do roli pariasa...

Dziś bowiem murzyn czuje się w Niemczech, we Francji czy w Belgii znacznie lepiej niż w Ameryce. Może

Ustawa o Volksdeutschach

Dotychczas, na podstawie ustawy z 1945 roku, volksdeutschów, którzy bez przymusu zapisali się na volkslistę, osadzano w obozach.

Od kilku miesięcy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego obowiązuje nowa ustawa o odpowiedzialności karnej za odstępowanie od narodowości polskiej w czasie ostatniej wojny. Obecnie ustawa

spokojnie iść z białą dziewczyną do paryskiego kabaretu, ale nikt go nie wpuści na Broadway, chyba jako grajka, pucybuta lub portiera. Nigdy jako gościa. Z białą dziewczyną? O tym nie śmie nawet czarny oficer pomyśleć!

Widziałem murzynów spacerujących z dziewczętami w Berlinie. Widziałem, z jaką satysfakcją zwiedzali bunkier Hitlera. Niejeden z nich pochodził z Południa. Zapewne myślał wtedy, że większa demokracja panuje na Wilhelmstrasse w brunatnym niedawno Berlinie, niż np. w mieście Memphis, po ulicach którego chodzą jeszcze ludzie typu senatora Bilbo z pejczami.

Marzą o tym, by wyjść za mąż za murzynów Jak powiada Sam, wielu murzynów w Niemczech ma swe stałe przyjaciółki, które marzą tylko, aby wyjść za nich

za mąż. I choć wiedzą, że „der schwarze Amerikaner”, któregoś dnia wyjedzie i je opuści, mimo to kochają ich, i nie przejmują się. Murzyni są dobrymi kompanami, dają wszystko, co potrzeba, więc Niemki pragną ich. Nic dziwnego, że kwatera amerykańska z a l e w a a a jest potokiem podań żołnierzy, którzy pragną służbę swoją odbywać właśnie w Niemczech.

A mój przyjaciel Sam, który już nigdy nie chce wrócić do roli „wuja Toma” (tak nazywają postępowcy z Chicago swych ustępliwych braci), mówi mi na pożegnanie:

— Podczas, gdy nasze stosunki z białymi w Europie układają się wcale przyjemnie, nie można tego powiedzieć o współżyciu z naszymi białymi kolegami. Po wojnie nie ma już tej dawnej serdeczności. Wszystkie dawne atawizmy powróciły. I właśnie najboleśniej odczuwamy to w Niemczech, gdzie teraz odbywa się cicha walka o „fräuleins”. Nie dlatego, że biali żołnierze dbają, podobnie jak w Ameryce, o czystość białej rasy, ale dlatego, że Niemki twierdzą, iż jesteśmy lepszymi mężczyznami. A białych pożera ambicja i zazdrość. Nic dziwnego, że ostatnio coraz częściej przychodzi do bójk o... Niemki.

Marian Podkowiński

ta, która się ukaże w Dzienniku Ustaw R. P. z dn. 19 bm., będzie obowiązywała na terenie całego kraju.

Nowe przepisy prawne przewidują karę 10 lat więzienia dla osób, które w latach 1939—1945 podpisały niemiecką listę narodowościową.

Niezależnie od kary więzienia sąd może pozbawić volksdeutscha praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, nałożyć grzywnę, lub skonfiskować całkowicie lub częściowo majątek.

Dekret nie przewiduje pociągania do odpowiedzialności karnej osób, które wpisały się na volkslistę pod przymusem. Jest to ważne ze względu na to, że pewna część obywateli polskich, zwłaszcza w województwach zachodnich, została zmuszona do podpisania list narodowościowych. Z chwilą wejścia w życie powyższej ustawy sprawy volksdeutschów przebywających w obozach będą powtórnie rozpatrywane przez Specjalne Sądy Karne.

Osoby zrehabilitowane nie będą pociągane do odpowiedzialności.

Prokurator żąda najwyższego wymiaru kary

WARSZAWA, 23.10. (PAP). — W dniu 22 bm. wznowiona została rozprawa sądowa w procesie członków NSZ i OP.

Wobec zamknięcia postępowania dowodowego w procesie, zabrał głos oskarżyciel publ., który na wstępie swego przemówienia naszkicował przebieg odradzania się międzynarodowej reakcji po pierwszej wojnie światowej. Omawiając genezę Obozu Wielkiej Polski, przedstawia prokurator kolejno jego przemiany na przestrzeni lat, aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Młodzi z Obozu Wielkiej Polski tworzyli awangardę młodych faszystów, reprezentowanych na terenie Polski w organizacjach ONR i Falanga. Ruch hitlerowski — powiada prokurator — z uwagi na bliskość promieniowania, rozgrzał serca wstępników. Bałwochwalczo wpatrzyli w Hitlera, starali się oni za wszelką cenę dorównać mistrzowi. Uwielbienie dla Hitlera i jego metod kazało ludziom tym zapomnieć o sprawie polskiej i przyczynić się do szerzenia obłądnych idei. Rząd sanacyjny z iscie „ojcowską” pobłażliwością — wywodzi prokurator — traktuje brzemienne w skutki wybryki polskich hitlerowców, którzy zachłystują się wprost z zachwytem nad swoim przywódcą duchowym — prorokiem niewiści. W ten sposób ONR i Falanga wiążą swoje losy z Hitlerem.

ONR i NSZ

Po omówieniu roli tych organizacji w okresie po 1 września 1939 r., prokurator

charakteryzuje stosunki, jakie się wytworzyły z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej. ONR tworzy wówczas własną organizację bojową pod nazwą Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), która w imię zakłamanych hasel pseudo-patriotycznych tępi działaczy demokratycznych oraz organizuje nagonkę na resztki niedobitków ludności żydowskiej, idąc w ten sposób na rękę okupantowi. Gdy latem 1944 roku Armia Czerwona i Armia Polska, w zwycięskim marszu bojowym wkraczają na ziemie polskie, wówczas przed odradzającym się Państwem Polskim stanęło nie tylko zadanie dalszej walki orężnej z niepokonanymi jeszcze

w procesie NSZ i OP

Niemcami, lecz również konieczność walki z reakcją wewnątrz kraju, w szczególności z różnymi ugrupowaniami faszystowskimi.

„Bohun”

Gdy bestia hitlerowska została w Polsce pokonana, wraz z Niemcami uciekło „zbrojne ramie NSZ” brygada Bohuna. Po wskrzeszeniu państwowości polskiej, demokracja przystąpiła do stabilizacji stosunków w kraju. Pamiętnym jej czynem było wezwanie najwyższych dostojników państwa do członków podziemnych organizacji, by wrócili do normalnego życia i siły swe poświęcili odbudowie kraju. Wezwania to, ogłoszone na dłuższy czas jeszcze przed amnestią i nawet przed utworzeniem Rządu Jedności Narodowej dało spodziewane wyniki; tysiące obafamuconych powróciło do swojej codziennej pracy. Wezwanie to znalazło wreszcie i swoje ustawowe potwierdzenie w akcie amnestii.

„Balkanizacja” Polski

Każde serce polskie niezbędne było przy odbudowie. Pewne jednak ośrodki zagraniczne postanowiły nie dopuścić do pojednania tak nie-

zbędnego dla interesów Polski. Trzeba było za wszelką cenę wywołać ferment i znów „balkanizować” kraj. Pieniądzy nie brakło, płynęły z zagranicy. I zdrajców również nie brakło. Za pieniądze Andersa poczęto tworzyć nowe bandy. Poczęto tworzyć nowe organizacje podziemne, by umysły zwichrzone wieloletnią okupacją i ciężkimi przejściami wojennymi dalej macić. Członkowie podziemia sięgają po zwykły bandytyzm, ubierając go w barwę piórka kłamliwych hasel. Mord, rabunek, grabież, zabijanie milicjantów, funkcjonariuszy U. B. i demokratycznych działaczy politycznych — oto program NSZ-tu, o to program „akcji specjalnej”. Na ławie oskarżonych zasiadają bandyci polityczni, na czele których wyrzyna jest zdrada — zdrada wobec narodu.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator poddaje szczegółowej analizie czyny przestępcze poszczególnych oskarżonych, wnosząc w konkluzji o najwyższy wymiar kary w stosunku do osk. osk. Ostromięckiego, Kuchcińskiego, Grybisa, Niezabitowskiego i Kobrzyckiej. Wobec pozostałych oskarżonych prokurator wnosi o wymiar kary dla oskarżonego Tretiaka — 8 lat więzienia, dla osk. Sotka — 7 lat więzienia, dla osk. Szwochawej — 6 lat więzienia. W odniesieniu do osk. Kuczyńskiego — prokurator pozostawia wymiar kary do uznania Sądu, zaś wobec osk. Gębskiego — wnosi o wymiar kary z zawieszeniem.

Oszalał wskutek bandyckiego napadu i zamordował starca

Nierzadko się słyszy, że do tej czy innej wsi wpadają bandyci, rabują co się da, uprowadzają jakiegoś gospodarza, kilka kilometrów za wsią biją dotkliwie i puszczają z powrotem do domu.

Taki właśnie wypadek spotkał 13-letniego Tadeusza Strachowskiego, mieszkańca wsi Piaski, pow. siedleckiego. Strachowski w następstwie tego zachorował psychicznie. Starzy rodzice jego przeziściowcy, otoczyli go troskliwą opieką, pozostawiając jednak chorego w domu.

Pewnej nocy Strachowski dostał ataku szału. Wstał z łóżka, ubrał się, wziął do ręki kosę i tak uzbrojony zamierzał wyjść z domu. Obudzeni rodzice usiłowali go obezwładnić i siłą zatrzymać w domu. Jednakże, gdy szaleniec usiłował rzucić się na nich z kosą, nie chcąc narażać swego życia, uciekli z mieszkania.

Wówczas szaleniec, mając drogę wolną, wyszedł na ulicę. Z daleka zauważył 67-letniego staruszka, Tadeusza Cierlice, który chodził od wsi do wsi, handlując różnymi towarami. Strachowski cicho podszedł od tyłu do staruszka i jednym ciosem noża pozbawił go życia. Następnie tym samym nożem obciął martwą już głowę i wzięwszy ją pod pachę, poszedł dalej.

W międzyczasie poczęło się rozwidniać. Gospodarze wychodzili do pracy w polu. Spotkawszy szaleńca, niosącego broczącą krwią głowę, usiłowali go zatrzymać. Strachowski zaczął uciekać. Do pościgu przyłączyła się zaalarmowana milicja. Gdy jeden ze ścigających był już tuż koło szaleńca, ten cisnął weń obciętą głową zamordowanego.

Zabójcę arosztowano. Stanął on przed sądem. W toku śledztwa przyznał się do zabójstwa, podając jako motyw swego czynu to, że staruszek kaszlał i niewątpliwie dokuczał młodzieży.

Sąd, wzięwszy pod uwagę stan psychiczny mordercy, postanowił umieścić go dożywno w domu dla umysłowo chorych.

CAŁY NARÓD, CAŁA POLSKA odbuduje STOLICĘ z gruzów

Konferencja dyrektorów szkół średnich dla dorosłych

W Wydziale Oświaty i Kultury Dorosłych, Kuratorium O. S. Lubelskiego odbyła się pierwsza w bieżącym roku szkolnym konferencja dyrektorów szkół średnich dla dorosłych z całego Okręgu. Celem konferencji było omówienie: a) nowego programu, wprowadzonego do szkół dla dorosłych z dnia 3-go 10. 1946 roku, b) różnic strukturalnych i metodyczno-dydaktycznych, istniejących między szkołą dla młodzieży a szkołą dla dorosłych i c) spraw organizacyjnych.

Wnikliwie ujęty referat pt.: „Uwagi o wychowaniu i nauczaniu dorosłych” wygłosił Dr Jan Dobrzański, dyrektor Gimnazjum i Liceum dla dorosłych Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici” w Lublinie. W referacie tym ujął Dr J. Dobrzański całokształt zagadnień wychowawczych i dydaktycznych szkoły średniej dla dorosłych. Referent stwierdził, iż problem ten nie jest jeszcze naukowo opracowany, a wobec braku odpowiednio przygotowanych do tej odpowiedzialnej pracy nauczycieli — dyrektor Dobrzański wysunął wniosek utworzenia w ramach studium pedagogicznego przy uniwersytecie — katedry pedagogiki dorosłych.

W dalszym ciągu konferencji referat charakteryzujący nowy program nauczania w gimnazjach i liceach dla dorosłych wygłosił wizytator mgr. A. Serafin. Referent podkreślił, iż mimo pewnych braków wprowadzenie nowego programu nauczania stanowi punkt zwrotny w rozwoju młodego jeszcze u nas szkolnictwa dla dorosłych, które odąd rozwijać się będzie samodzielnym torem, uwzględniając potrzeby dorosłych oraz odrębności ich psychiki w zestawieniu z młodzieżą.

Jedną z zasadniczych cech nowego programu jest zniesienie dwucykliczności nauczania, zachowanej dotychczas na stopniu gimnazjalnym i licealnym szkół młodzieżowych.

Nowy program szkół średnich dla dorosłych znosi tę dwutorowość i wprowadza jednolity program szkoły średniej dla dorosłych o ustroju semestralnym. W końcowym jednak wyniku szkoła ta będzie dawała swym absolwentom te same wiadomości i te same uprawnienia, co normalne gimnazjum i liceum.

Polskie foki

Poważne wyniki pracy ma do zanotowania Pomorskie Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego. U uruchomiło ono 3 duże garbarnie: Gryfin, Czebratów i Białogród. Garbarnie te o łącznej produkcji miesięcznej 150 ton skóry twardej stanowią poważny czynnik w pokryciu ogólnokrajowego zapotrzebowania na skóry.

Ponadto czynne są 4 fabryki obuwia: jedna w Tczewie, 2 w Starogardzie i jedna w Wejherowie, produkujące 30 tys. par obuwia miesięcznie.

W najbliższym czasie ruszy fabryka futer w Gdańsku (dawna Petzol), która będzie wyrabiała skóry baranie oraz uszlachetniała skóry fok, piżmowców, tchórzy itp.

Rusza również wielka garbarnia w Braniewie, która do produkcji skór twarzych zużywać będzie 120 ton surowca miesięcznie, oraz garbarnia w Zalewie, mogąca dać ponad 10 ton skóry podszwowej miesięcznie.

W odbudowie znajdują się 2 garbarnie w Rumii. Projektowana jest fabryka pasów transmisyjnych dla portów i galanterii skórzaną.

Węgiel i koks na kartki

Miejski Wydział Aproprowiacji i Handlu zawiadamia, że od dnia 24.X do dnia 12.XI 1946 r. będzie sprzedawany węgiel za m-c październik w ilości 70 kg i koks — 50 kg na karty I kat. Na 41 z m-ca października 1946 roku.

Cena węgla zł 155.70 za 100 kg, cena koksu zł 209.— za 100 kg.

Miejsca sprzedaży

1. Orzechowska Maria — ul. 3-go Maja 9,
2. Kowalczyk Józef — ul. Narutowicza 19,
3. Kazanowski Stanisław — ul. Bramowa 3,
4. Lisiewicz Marcin — ul. Sądowa 8,
5. Niedźwiecka Walentyna — ul. Górna 14,
6. Stempel Stanisław — ul. Graniczna 2,
7. Gaworski Roman — ul. Rury Jezuickie 27,
8. Skoczyła Stanisław — ul. Lubartowska 16,
9. Grzybowska Jadwiga — ul. Kalinowszczyzna 20,
10. Kursa Aleksander — ul. Przemysłowa 8

11. Piaskowski Lech — ul. 1-go Maja 3,
12. Kurant Aleksander — ul. Pawia 20,
13. Kubiński Antoni — ul. Skibińska 24,
14. Stabczyński Stanisław — ul. Furmańska 4,
15. Pytliński Władysław — ul. Łęczyńska 29,
16. Mańkiewicz Wiesława — ul. Noworybna 2,
17. Pomiankiewicz Klara — ul. Rynek 8,
18. Dudzikowa Julia — ul. Bychawska 102,
19. Rudnicki i Teisseyere — ul. Lipowa 1,
20. Marciukiewicz Aleksander — ul. Żabia 3.

Właściciele składów opalowych wyliczą się ze sprzedaży węgla i koksu do dnia 16.XI 1946 r.

Uwaga! Niewybrany węgiel i koks w wyżej wymienionym terminie zostanie przekazany instytucjom charytatywnym.

Za Prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
M. Szczołpański.

MARIA MALISZEWSKA

16]

„BYLE DO WIOSNY“

(Część druga)

Ten pierwszy dzień pracy Urszuli w kancelarii więziennej był cały niemal pod znakiem cyganów. Kazano jej usiąść przy bocznym stoliku za drewnianą przegrodą i rejestrować napływających gromadnie cyganów, zgodnie z rubrykami, jakie znajdowały się w księdze więziennej.

Urszula siedziała za tym stołem, rozkoszując się tym, że siedzi znowu na krześle, po raz pierwszy od tylu miesięcy, patrzyła w okno, zastłonięte żelaznymi sztabami i na cały tłum urzędników i więźniów pracujących w kancelarii. Czuła lekki niepokój, czy aby wywiąże się dobrze ze swego zadania, czy nie zabiorą jej po kilku dniach tej tak cennej dla niej pracy.

— Wpuszczać cyganów! — krzyknął starszy dozorca i w tejże chwili przez drzwi kancelaryjne zaczęli wchodzić szeregiem ustawiani przez dozorców cyganie. Szli razem mężczyźni i kobiety, ogorzali, kolorowi, kobiety o małych główkach, o niezliczonej ilości i lśniących czarnych warkoczów, mężczyźni dzicy z kołcami w uszach.

Urszula wypytwała ich o personalia.

— Imię i nazwisko?

Imiona były śpiewne, jak z piosenki nuconej pod wygwieżdżonym niebem, na polanie, pod pachnącym lasem: Amanda, Klarysa, Rozalinda, Anastazia...

Nazwiska? Wszyscy w tej gromadzie nazywali się jednakowo, byli krewniakami jednego wielkiego rodu, niegdys niemieckich, pochodzących z pod Hamburga, dzisiaj od lat wędrujących po polskich ziemiach, cyganów, Rozenbergów.

— Imię ojca?

Wszystkie niemal czarne, kędzierzawe, o żółtawych twarzyczkach i przestraszonych czarnych oczach dzieciaki miały, o dziwo, jednego i tego samego ojca, którego imię, dla odwołania rosyjskie, Wasyl, wymawiały cyganki z pewną dumą.

Wreszcie, przed Urszulą zjawił się też ów Wasyl: mały na krzywych, kablakowatych nogach cygan, o żółtej, poznaczonej ospą twarzy bynajmniej nie wyglądający na ojca tak olbrzymiego rodu.

— Miejsce urodzenia?

Cyganka, zapytana tak przez Urszulę, szczerzej otuliła się swym żółtym, mocno brudnym szalem i nie rozumiała.

— Pytam o miejsce urodzenia waszej siostrzyczki Amandy — powtórzyła cierpliwie Urszula.

— Gdzie się urodziła? powtórzyła śpiewnie cyganka — ach, paniusiu moja, gdzie się cygan rodzi? — pod lasem...

A po chwili ten cały bezładny, zawodzący i zropaczony tłum dzielono na mężczyzn i kobiety i rozprowadzano po ponurych celach więzienia.

„Jak gdyby ktoś słowiki zamykał do klatki“, pomyślała Urszula, i raz jeszcze ze straszliwą wyrazistością odczuła obłąkany absurd zarządzeń niemieckich.

Gdy wieczorem wracała do swej celi, odprowadzana przez dozorczynię i w głowie szeregowała sobie wszystkie wrażenia z tej pozornej „wolności“ by opowiedzieć je spragnionym nowin towarzyszkom celi, w drodze spotkały ją dwie niespodzianki.

Tuż za drzwiami kancelarii natknęły się na grupę młodych więźniów, dźwigających kosze pełne, czyste, starszannie złożonej bielizny.

Urszula uważnie patrzyła w ich twarze i nagle cała krew zdawało się odbiegła jej od serca. Trzeci z rzędu, trochę zgarbiony w wymiętym ubraniu, to Janek, kochany Jot Jenden.

„Więc jest, więc żyje, więc jeszcze go nie wywieźli, ani nie „sprzątnęli““.

I on ją zobaczył. Wymizerowana małą twarzyczką chłopca rozjaśnił najpiękniejszy z uśmiechów.

— Urszula — wyszeptał bez głosu, ale w tym słowie była rozkosz niebiańska, najwyższa ekstaza.

Pokazała mu ręką, ruch pisania i drzwi kancelarii, by wiedział, że jest tu na funkcji. On wskazał na kosze. Najwłaściwiej, był na funkcji w pralni więziennej.

Dwoma palcami, wyciągniętymi ku górze, spytała go o Jurka, Job Dwa. Zrozumiał, pokiwał głową i pokazał w stronę więzienia męskiego.

„Więc jest“ pomyślała Urszula.

— Prędzej, ruszać się! wrzasnął dozorca na chłopców. — Krata otwarta!

Ruszyli przed siebie. Wchłonął ich mrok więziennego korytarza.

Urszulę wyprowadzono drugą stroną.

Ale było jej lekko na duszy.

„Szczęśliwy dzień“ pomyślała.

„Janek wróci do celi i powie Jurkowi, że mnie widział. Życie bywa czasami dobre“ — pomyślała.

O płyty korytarza uderzyło echo miarowego stukotu butów. To szli gestapowcy. Minęli je, nie patrząc zresztą na Urszulę z dozorczynią.

Były już blisko celi, gdy ujrzała na korytarzu młodą cygankę. Stała oparta plecami o biały mur korytarza w swej spódnicy i kwiecistym fartuchu, przegięta w pasie, zupełnie tak, jak tam przy wozach taboru pod lasem.

Czemu ją tu zostawiono i na co czekała, nie wiadomo było. Dość, że na widok Urszuli podbiegła do niej.

— Powrócę, paniulka, powrócę — zaszepotała przymilnie. Daj rączku, a powiem, wyjdiesz ty jeszcze stąd, jasne słoneczko zobaczysz, paniusia, tylko daj rączku... jak słoneczko zobaczysz, powiesz, że Sonia ci mówiła...

Dozorczyńni krzyknęła na nią brutalnie. Otworzyły się drzwi celi i wciągnięto ją do środka.

Ale Urszula jeszcze długo widziała jej sarnie smutne oczy i słyszała słodki głos:

— Słoneczko jasne zobaczysz jeszcze, paniusia...

Przepowiednia młodej cyganki sprawdziła się dość szybko, choć nie całkowicie.

Urszula nie odzyskała coprawda, wolności, ale „zobaczyła jasne słoneczko“.

Pracowała zaledwie cztery tygodnie w kancelarii, gdy pewnego ranka pod koniec maja po apelu porannym napróżno czekała na zjawienie się dozorczyńni, która po nią co rano przychodziła, by zaprowadzić ją na robotę.

— Nie przychodzą dzisiaj po mnie — poskarżyła się z niepokojem architektce Halinie.

Starszej celi dr Felicji już nie było. Poszła do ambulatorium na funkcję.

— Może przyjdą mnie dzisiaj zabrać na śledztwo? — powiedziała Urszula.

Jak każda uwięziona czekała z lękiem na tę nieuchronnie przychodzącą chwilę.

Mała studentka Zosia powiedziała kiedyś:

— Gdyby nie czekanie na śledztwo, siedziałoby się całkiem nieźle tutaj, prawda?

— No, tak — dodała Inka, która już „odleżała“ śledztwo w szpitalu — i gdyby nie strach przed transportem i „rozwalką“.

— Przestań — syknęły na nią. Była bowiem milcząca umowa, że o tych rzeczach zwłaszcza o możliwości rozstrzelania, wiszącego, jak zmora nad każdą z nich, nigdy się nie wspomniało.

— Lepiej mówmy o innych przyjemnościach więzienia, skoro musimy o tym mówić — powiedziała wówczas dziennikarka Janka — o pladze pcheł, o wszach, o świerzbie, o karnych rannych apelach i o „przyśiadach“, które tak lubi zadawać Birkel, gdy jest w dobrym humorze.

Ale tu już dr Felicja przerwała ostro:

— Dziewczęta, czy doprawdy nie możecie już zamilknąć? Czy koniec nie chcecie same siebie zamordować, zanim oni to zrobią? Zabraniam wam o tych sprawach mówić.

Dr Felicja potrafiła zawsze zmienić najgorszą atmosferę na przyjemną. Zawsze pogodna, uśmiechnięta, ona, która miała taką złą sprawę, ona, która była podczas swego pierwszego śledztwa na Szucha świadkiem śmierci własnego męża.

Ale teraz nie było w celi dr Felicji i Urszula nie miała przed kim zrzucić z serca ciężaru lęku, jaki o władnął ją, gdy napróżno czekała na dozorczyńnię, któraby zaprowadziła ją, jak codzień, na funkcję.

Mała Inka przytuliła się do niej:

— Nie myśl o żadnym śledztwie, — powiedziała pieszczotliwie — może poprostu zapomnieli dzisiaj o tobie, może przyjdą później.

Przeszła, jednak, pora południowej zupy, a nikt się po Urszulę nie zjawiał.

Za to zaraz po obiedzie wróciła niespodziewanie do celi dr Felicja. Dozorczyńni otworzyła drzwi i bez słowa ją wpuściła.

Otoczyły ją kołmem.

— Co się stało? Dlaczego pani doktor wróciła? Dlaczego Urszulę nie wzięli dzisiaj na funkcję?

Dr Felicja nerwowym ruchem przyglądała swe gładko uczesane siwiejące włosy, ale odpowiedź jej była równie spokojna, jak zawsze:

— Nie wiem, moje kochane, doprawdy nic nie wiem. Zaraz po obiedzie przyszedł do ambulatorium jakiś gestapowiec, powiedział coś do lekarza i wyszedł. Po tym przyszła dozorczyńni ta, co mnie zwykle wieczorem odprowadza do celi i powiedziała:

— Pójdzie pani zaraz pod celę. Zwróciłam się do lekarza. Rozłożył ręce i powiedział:

— Taki rozkaz.

Po drodze wyciągnęłam z dozorczyńni, że wezmą mnie dzisiaj na transport. Pewnie do Oświęcimia.

Straszliwa nazwa padła, jak pocisk, pomiędzy kobiety. Urszula poczuła chłód w sercu.

— To i ja dzisiaj... — szepnęła.

Dr Felicja wyciągnęła do niej rękę.

— Będziemy się razem trzymały, Urszulko, — powiedziała cicho, ale serdecznie.

Urszuli przeleciało przez głowę, że mogłoby być jeszcze gorzej, mogła być „rozwalka“ jak tu mówiono w więzieniu, albo to, czego się bała najwięcej, straszne śledztwo na Szucha.

— Są takie, co wracają z Oświęcimia, — powiedziała w formie pocieszenia studentka Zosia.

— Wojna wkrótce się skończy, wytrzymamy — dodała dr Felicja.

— Jest maj, mówią, że przed zniwami musi być koniec — wtrąciła Franka fordanserka. Ona jedna chlipała w kącie, choć nie wiedziała, czy Oświęcim i ją spotka.

W tejże chwili drzwi otworzyły się z trzaskiem. Po dwu stronach drzwi stanęło dwu olbrzymiego wzrostu Niemców w kaskach na głowach, z rozpylaczami w ręku.

„Jak dwa anioły śmierci“ pomyślała patetycznie Urszula i sama zawstydzona się poetyczności tego porównania.

Trzeci Niemiec, trzymając w ręku papier, wszedł na środek celi. Tuż za nim postępował Oberscharführer Birkel w otoczeniu swej świty. Niemiec z papierem zaczął czytać z listy nazwiska.

Była tam dr Felicja i mała Inka i studentka Zosia i architektka Halina, Urszulę przeczytał piątą z rzędu i ostatnią.

— Wychodzić z celi! ryknął Niemiec.

Po tych słowach nastąpiła chwila martwej ciszy, przerywanej łkaniem Franki.

Jedna z tych, które zostawały w celi, spytała:

— Czy mają zabrać rzeczy?

Dwadzieścia par oczu spojrzało z lękiem na Niemców. Od tej odpowiedzi zależało przecież wszystko. Jeżeli idą na śmierć, odpowiedź Niemców brzmi: „Bez rzeczy“. Ale tutaj Birkel sam wrzasnął:

— Brać rzeczy, tylko prędko!

Pod straszliwym spojrzeniem tej szatańskiej sfory ręce kobiet, zbierających rzeczy, trzęsły się, jak w febrze. Towarzyszki pomagały im, jak mogły. Dziennikarka Janka pakowała Urszulę całą zawartość paczki, jaką dostała właśnie tego ranka z domu:

— Weź, weź, szepotała jej do ucha — przyda ci się, ja tu zostaję.

To „tu“, straszna celnia na Serbii wydawało się teraz niemal rajem.

Kazia krawcowa, która spała z drugiej strony Urszuli na sienniku, namawiała ją, by wzięła ze sobą jej sweter:

— Nie masz porządnego a tam może będziesz pracowała na dworze... weź, weź.

Nie było zresztą czasu na namysły. Straszliwe: „Schnell! schnell!“, wyszczekiwane przez Niemców, poganiało, jak biczem.

Jeszcze tylko Janka zdążyła szepnąć dr Felicji, że miasto będzie natychmiast zawiadomione, jeszcze ostatnie pocałunki, wyciśnięte przez towarzyszkini na wilgotnych od łez policzkach, ostatni tobołek zapakowany i oto idą już korytarzem więziennym ku wyjściu. Ale nie ku wolności.

„Transport“, koszmarny budzący ją po nocach, stał się czymś realnym.

(d. c. n.)



Siatkówka dla początkujących



Przed wojną trener PZPR Kłyszewski przyczynił się w dużej mierze do podniesienia techniki i taktyki naszych zawodników i instruktorów w dziedzinie piłki ręcznej. Podczas pięciu lat swego pobytu w Polsce ten młody Estończyk potrafił zyskać sobie ogromny autorytet i pełne uznanie w polskich kręgach sportowych. Jego wskazówki i system treningu przynosiły nam coraz lepsze rezultaty na arenie międzynarodowej. Ukoronowaniem ich było zajęcie przez polskich koszykarzy czwartego miejsca na Olimpiadzie w 1936 r. w Berlinie po Ameryce, Kanadzie i Meksyku, a pierw-

szego wśród państw europejskich. Do wojny Polacy w siatkówce i koszykówce obok Estończyków, Lotyszów i Litwinów stanowili ekstraklasę europejską.

Pragnąc rozpowszechnić systematyczną naukę gry w siatkówkę zamieścimy w „Gazecie Lubelskiej” opis kilku ciekawych ćwiczeń według trenera W. Kłyszewskiego. Początkujący muszą także prowadzić jednocześnie obok wyszkolenia podstawowego grę właściwą z uwzględnieniem nowoopanowanych elementów.

Wyszkolenie podstawowe obejmuje pierwsze zasady poddawania piłki w grze. Gra właściwa w tych warunkach ma pr-

wadzić sensu przez jego własne doświadczenia od momentów początkowych do doświadczeń. Z tego względu grę właściwą należy stosować na każdym stopniu wyszkolenia i zależnie od zaawansowania ćwiczących może być prowadzona w formie uproszczonej lub bardziej zbitonej do przepisów.

Ćwiczenia podstawowe muszą być proste, a co najważniejsze — ciekawe i budzić zainteresowanie. Celem tych ćwiczeń jest tylko ogólne opanowanie piłki, nie opanowanie elementów technicznych gry, np. dla szybszego opanowania podbijania piłki dwoma rękami dajemy ćwiczenia w podbijaniu piłki jednorącz: wyłącznie prawą, wyłącznie lewą (tylko jedną ręką).

Dużo ćwiczeń zalecamy w ruchu, co ożywia naukę i w efekcie daje większą dokładność podań.

Należy dążyć do przeprowadzenia ćwiczeń ze współzawodnictwem, najbardziej odpowiednio są tu ćwiczenia w ruchu (sztafety). Idzie bowiem o to, by uwaga ćwiczących była skierowana na jak najdłuższe utrzymywanie piłki w powietrzu przez podbijanie, a później na podbijanie palcami sposobem górny. Nie mówimy na razie nic o postawie ciała.

W najbliższych numerach „Gazety Lubelskiej” podamy kilka zasadniczych ćwiczeń dla początkujących siatkarzy według systemu trenera Kłyszewskiego. A. S.

Z obrad Komisji Porozumiewawczej

Ostatnie zebranie Komisji Porozumiewawczej OZS odbyte w dniu 22 bm., było w całości poświęcone warunkom pracy sportowej na naszym terenie.

Omówiono obszernie i wyczerpująco sprawę, którymi Lubelskie Związki i Kluby Sportowe powinny się poważnie zainteresować, jeśli istotnie zależy im na wprowadzeniu lubelskiego ruchu sportowego na pożądaną torę pracy wszedź i w głąb.

Sprawy te będą omówione wyczerpująco na zebraniu przedstawicieli miejscowych klubów sportowych, które Komisja Porozumiewawcza zwołuje na godzinę 17 w środę, dn. 30 bm. w lokalu Okręgowego Związku Piłki Nożnej przy ul. 3-go Maja 6.

Dzisiaj podamy do wiadomości tylko te zalecenia Komisji Porozumiewawczej, których niezwłoczne wykonanie leży w interesie własnym wszystkich naszych klubów i organizacji o charakterze sportowym, a mianowicie:

a) Państw. Urząd WF i PW zamierza zorganizować w okresie zimowym unifikacyjne kursy instruktorskie i dla kandydatów na instruktorów w zakresie pływania, boks, narciarstwa i lekkiej atletyki.

Ze względu na dotkliwy brak w Lublinie instruktorów sportowych, kluby i organizacje sportowe powinny obsłać te kursy i w ten sposób zapewnić sobie własne siły instruktorskie.

Zgłoszenia, w których należy podać imię, nazwisko, datę urodzenia, ewentualnie kursy sportowe, ukończone przez kandydata oraz kurs, na jaki chce być przyjęty, należy przysyłać do Wojew. Urzędu WF i PW w Lublinie, najpóźniej do dnia 15 listopada br.

b) Wojew. Urząd WF i PW przystą-

puje — w porozumieniu i z pomocą WU WF i PW — do zorganizowania kursu dla kandydatów na instruktorów piłki ręcznej. W razie zgłoszenia dostatecznej ilości kandydatów, kurs odbyłby się w najbliższym czasie w Domu Żołnierza, pod kierunkiem instruktora PZPR. Zgłoszenia i termin jak wyżej.

Niezależnie od powyższego Komisja Porozumiewawcza prosi zarządy klubów o przemyślenie i przygotowanie na zebranie w dniu 30 bm. wniosków w sprawie współpracy klubów z Komitetem Budowy Domu Sportowego i z Miejską Radą WF i PW w zakresie odbudowy i budowy urządzeń sportowych.

Pięściarze „Warty” zaproszeni do Francji

Pięściarze Warty otrzymali oficjalne zaproszenie na rozegranie kilku spotkań bokserskich we Francji. Zaproszenie przysłała organizacja młodzieży polskiej we Francji „Grunwald”.

Jak wynika z pisma, walczyli rozegraliby w drugiej połowie listopada br. pierwsze spotkanie w Paryżu z drużyną francuską, dwa spotkania we Francji Północnej z zawodnikami „Grunwaldu” oraz spotkanie we Francji Południowej — przeciwnik będzie wyznaczony na

miejsce. Dowiadujemy się również, że rok rocznie będą rozgrywane zawody bokserskie o puchar przechodni, ufundowany przez dyrektora firmy ASO (Ołomuniec), Ludwika Stanisława, między poznańską Wartą a ASO (Ołomuniec). Puchar ten po trzykrotnym zwycięstwie (niekoniecznie pod rząd) przejdzie na własność danego klubu.

Pierwsze spotkanie odbędzie się w styczniu 1947 r. w Ołomuńcu.

Skład Łodzi na mecz bokserski ze Śląskiem

W niedzielę odbył się w Łodzi mecz pływacki między Śląskiem i Łodzią, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 87:65 pkt. Niespodzianką na tych zawodach była przegrana mistrza Polski Ramoli (Śląsk) w biegu na 100 m st. dow. do Cieślaka (Ł.). Cieślak wygrał tę konkurencję w czasie 1:07,6.

Zawody cieszyły się znacznym powodzeniem. Dochód z meczu został przeznaczony na odbudowę CIWF-u w Warszawie.

Pilkarze wracają do kraju

Obok Cebuli zgłosili gotowość powrotu do kraju: znany piłkarz śląski Kulawik i Jerzy Bulanow, dawny reprezentacyjny obrońca Polski, występujący kiedyś w barwach Polonii warszawskiej.

Śląsk — Łódź 87:65 pkt. w pływaniu

Równocześnie z dokończeniem mistrzostw Polski w w. średniej odbędzie się w Łodzi mecz bokserski między reprezentacjami Śląska i Łodzi. Do spotkania tego Łódź wystąpi w następującym składzie (począwszy od wagi muszej): Kamiński, Czarnecki, Woźniakiewicz, Marcinkowski, Olejnik, Pisarski, Żylica i Niewadził.

Kradł „czarne diamenty”

Znamy wszyscy dobrze boleską opałową. Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę, ile węgla ginie podczas długiej drogi, jaką odbywa węgiel ze Śląska do terenów centralnych. Ilość pasażerów, zerujących na „czarnym diamencie” jest wielka.

Do takich złodziei węglowych należy pracownik PKP, starszy torowy, M. W.

Rekord totalizatora piłkarskiego

„Sport” katowicki donosi, że w Anglii na los zakupiony w totalizatorze piłkarskim za 1 pensa (funt ma 240 pensów) padła olbrzymia wygrana 40.500 funtów szterlingów — w przybliżeniu 10 milionów złotych.

M. miał za zadanie pilnowanie odcinka toru między Jędrzejowem a Podchoinami. Pracował sumiennie. Niejednokrotnie sam łapał złodziei. Ale M. posiadał tak gładkie sumienie, że potrafił pogodzić walkę ze złodziejami z kradzieżą węgla.

Od miesiąca marca 1945 roku aż do miesiąca lipca 1946 roku M. systematycznie okradał pociągi wiozące węgiel, otwierając drzwi od węglarek, na skutek czego węgiel wysypywał się na tor. Jednorazowa „zdobycz” dochodziła do 500 kg. M. woził zrabowany węgiel własnym koniem do pobliskiego miasteczka Jędrzejowa, gdzie sprzedawał go za tanie pieniądze.

Długo trwała jego szkodliwa działalność, ale mamy nadzieję, że równie długo za to posiedzi. (LL)

Dr. JAN JOZEF ADAMCZYK
rentgenolog lat 50

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Krakowie dnia 27. 10. b.r.
Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w Warszawie dnia 25. 10. b. r.
o godzinie 10-iej w kaplicy Cmentarnej na Powązkach.

Po czym nastąpi złożenie zwłok w grobie rodzinnym
5312L O czym zawiadomiła żona dzieci i rodzina.

DRZEWKA OWOCOWE

alejowe i krzewy żywopłotowe

poleca:

Państwowe
Gospodarstwo Ogrodnicze
Józefów n/Wisłą

pow. Puławy.

Szkołki zakwalifikowane przez Lubelską Izbę Rolniczą.

Teatry i kina

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA PANA JOWIALSKIEGO

Zbliżają się do końca przedstawienia znaną komedię Aleksandra Fredry „PAN JOWIALSKI” z udziałem całej premierowej obsady w inscenizacji i reżyserii Gustawy Błockiej.

„WERYFIKACJA”

Już w najbliższych dniach na deskach naszego Teatru ukaże się prapremiera doskonałej sztuki z czasów okupacji niemieckiej p. Irany Ładostówny pt.: „WERYFIKACJA”. Autorka sama reżyseruje i gra jedną z głównych postaci. — Pozostałe role powierzone zostały: H. Bryno, M. Góreckiej, Z. Molickiej i E. Ossowskiej. Przy fortepianie p. Jerzy Słiwa.

Dezonoracje przygotowują pod kierunkiem J. Torończyka, pracowni teatralne.

Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości P.T. Publiczności, że od dnia premiery przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 19-ej.

CZEKOLADY I CUKRY

ZNANEJ JAKOŚCI
PO CENACH FABRYCZNYCH
poleca:

SKŁAD KONSYGNACYJNY
POLSKO-SZWAJCARSKIEJ
fabryki

SUCHARD S. A.

LUBLIN,
Lubartowska 2 m 27
telefon 20-27.

Kino „APOLLO” wyświetla film pt.: „PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA”.

Nadprogram: P.K.F. Nr 33. Początek seansów 15, 17 i 19, w niedzielę i święta dodatkowy seans o godzinie 13-ej.

Kino „BALTYK” wyświetla wspaniały film prod. sowieckiej pt. „Samotny żagiel”. Nadprogram PKP Nr 33. Początek seansów 15, 17, 19, w niedzielę i święta od g. 13.

Kino „DOMU ŻOŁNIERZA” wyświetla film pt.: „Zwariowane lotnisko”. Nadprogram aktualności PKF. Początek seansów 15, 17.

Kino „RIALTO” wyświetla film pt.: „Daleka Droga”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa Nr. 34/46.

Zginął pies „Bari”

Rudy, siedmioletni szczeniak średniej wielkości, łapy białe.

Krzyżówka Bernarda z Wilczurem odprowadzić 3-go Maja 10 m 8

za **WYSOKĄ NAGRODĄ**

5233a

Wytwórnia Maszyn Młyńskich

Poleca podstawy walcowe, walce pojedyncze, luźne, odsiewacze płaskie, kamienie młyńskie czyszczarki i motory ropowe we wszelkich wielkościach.

BYDGOSZCZ, Wileńska nr. 10
telefon 16-22 4580

PRZETWÓRNIA WYROBÓW CHEMICZNYCH

„STANGARD”

poleca swoje wyroby doskonałej jakości

pastę do obuwia, pastę do podłóg, mydło do prania, pokost, farby olejne i t. p.

Lublin, Lubartowska 13. Tel. 40-94. 2772

MYDŁO

do mycia i prania **JAWA**

PASTA

do obuwia **JAWA**

2944

Do nabycia w każdym sklepie

„JAWA” Lub. Zakłady Chem. Jan Wawrzonek

LUBLIN, Przemysłowa 5 Telefon 29-41

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 3 telefon 26-25

MYDŁO

„SIEW”

w znanej jakości
do nabycia we wszystkich
sklepach
Fabryka:

Lublin, Przemysłowa 22
Tel. 36-23. 3129

WAPNO do bielienia i budowlane

Najlepszej jakości

KREDE, TON i t. p.

Poleca: w każdej ilości i po cenach przystępnych

Skład **Piotra ADAMCZYKA**

w Lublinie, ul. Wodopojna

Jobek Szewskiej telefon 23-89. 5023

U w a g a

Sklepy Przyborów Szewskich
wióra wierzbowe na glanki i wkładki do obuwia-hurtowo

poleca

Dom Handlowy

5318L

Kraków, ulica Św. Agnieszki 1

Korespondencyjne Kursy Księgowości

5079

Informacje Lublin skrytka pocztowa 105

Nauka dla początkujących i zaawansowanych.

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

URZĘDOWE

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie zawiadamia, że Walne Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 2 listopada br. o godz. 16 w sali Biblioteki im. Łopacińskiego przy ul. Narutowicza 4. Porządek dzienny: Zagajenie, ref. prof. dra J. Dobrzańskiego „O dorobku naukowym Zygmunta Kukulskiego”, sprawozdanie Zarządu, wybór nowych władz, wolne wnioski. 5233

W związku z dochodzeniem nr Ds. Spec. 494/46 prowadzonym w sprawie Udo Mennengi, podejrzanego o współpracę z Niemcami na szkodę Narodu Polskiego, Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie wzywa osoby, mające wiadomości o przestępczej działalności Udo Mennengi, do zgłoszenia się w wymienionej Prokuraturze, Lublin, ul. Krak. Przedm. 43 pok. 10, celem złożenia zeznań lub podania swoich adresów. — Prokurator M. Filiński. 5319L

OGŁOSZENIE

o przetargu nieograniczonym. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na budowę dachu w Upt. Lublin 2 i w Upt. Sandomierz 1. Przetarg rozpocznie się w dniu 2.XI 1946 r. o godz. 12-ej w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji Okręgu P. i T. w Lublinie, ul. Szopena 9 I p. pokój nr 10. Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych. Oferty winny być składane w zaizolowanych kopertach z napisem „oferta przetargowa na wykonanie budowy dachu w Upt. Lublin 2” i „oferta przetargowa na wykonanie budowy dachu w Upt. Sandomierz 1”. Wnieście ofertę winno być poparte złożeniem wadium w wysokości 2% oferowanej sumy na konto PKO nr 3002 Dyrekcji Okręgu Poczty Lublin. We wskazanym wyżej biurze zainteresowani mogą przeglądać

wzory umów i przepisów, oraz nabyć ślepe kosztorysy po cenie 100 zł.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 5322L

Miejski Wydział Apropowizacji i Handlu zawiadamia, że począwszy od dnia 25 października 1946 roku do 5 listopada 1946 r. odbędzie się sprzedaż mleka skondensowanego:

Na kupon Nr 1 kart dziecinnych „D” z m-ca października br. 6 puszek,

na kupon Nr 2 kart macierzy „M” z m-ca października br. — 9 puszek, w cenie 3 zł za jedną puszkę.

Sprzedaż mleka skondensowanego odbywać się będzie w następujących sklepach:

- LSS — Narutowicza 11,
- LSS — Krak. Przedm. 5
- LSS — Krak. Przedm. 10
- LSS — Lubartowska 29
- LSS — Narutowicza 49
- LSS — Północna 43
- LSS — Kalinowszczyzna 51
- LSS — Łęczyńska 18
- LSS — Długa 14
- LSS — Bychawska 73
- LSS — 1-go Maja 15
- LSS — Włociańska 14
- LSS — 1-go Maja 41
- LSS — Krak. Przedm. 49

Kordes Fr. — Narutowicza 25
Kochański Stanisław — Bychawska 68

Spółdz. Wojsk. „Hejnał” — Krak. Przedm. 13

Spółdz. Wojsk. „Przyszłość” — Al. Racławickie 58

Spółdz. Wojsk. „Konsum” — Piernackiego 3

Spółdz. Cukr. Lublin — Krochmalna 7

Spółdz. Nauczycielska — Narutowicza 27.

Skłopy wliczą się ze sprzedaży mleka skondensowanego w Oddziale Kontroli do dnia 10 listopada 1946 r.

Za Prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
M. Szczepański. 5324L

OBWIESZCZENIE

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Lublinie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Matyldy-Krystyny Makowskiej p-ko Antoniemu-Franciszce Makowskiemu o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Antoniego-Franciszki Makowskiego, ostatnio zam. w Kraśniku ustanowiony został kurator w osobie apl. adw. T. Haillopa z Lublina (I. C. 804/46). 5320L Za zgodność: Sekretarz.

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta Henryka Rakocz przyjmuje Krak. Przedmieście 6/7. 5265

LOKALE

ZAMIEŃCIE dwa pokoje z kuchnią w Sopocie na targu same w Lublinie, lub duży pokój z kuchnią. Wiadomość proszę kierować do „Dziennika Ogłoszeń”. 5305

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego z umeblowaniem i pościelą. Zgłoszenia do Administracji pod „Agronom”. 5301L

POSZUKUJĘ mieszkania 1-2 pokoje z kuchnią ewentualnie pokryje remont. Zgłoszenia do Administracji pod „Inżynier”. 5302L

HANDLOWE

DOMY, place, sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda” Michałowski, Bernardyńska 28, telefon 34-87. 1217

NIERUCHOMOŚCI sprzedaż, pomiary, plany. Mierniczy Przysięgły Białkowski, Lublin, Sądowa 4. 4938

NIERUCHOMOŚCI, sprzedaż, pomiary, plany. Mierniczy Przysięgły Pogodziński, Lublin, Krakowski 59. 5134

DO SPRZEDANIA walce nowe na żelaznym postumencie. Wiadomość Zamojska 5 — 18. 5304L

WYPRZEDAŻ: sody kaustycznej, farb suchych, kwasów, blachy i papieru pakowego. „Budochem”, Lublin, Probostwo 5, telefon 42-13. 5275

FABRYKA Cukrów i Czekolady „Dalleja” Łódź, Żeromskiego 31, poleca cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wysyłamy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. 5022

ZAMIEŃCIE jesionkę męską na garnitur ciemny za dopłatą, wzrost średni. Zgłaszać się od 3 do 5 Dolna Panny Marii 26 — 1a. 5297L

KIT okienny wyborowy. Lublin, Probostwo 5, tel. 42-13. 5300L

TRAN sulfonowany, dwuchromiany i inne. Lublin, Probostwo 5, tel. 42-13. 5299L

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM świadectwo prze mysłowe nr 552 wydane przez Urząd Skarbowy na nazwisko Wojtaś Helena, zamieszkała w Lublinie przy ul. 1-go Maja 28. 5307L

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez gminę Trawnik na nazwisko Podwiłk Wojnowski Stanisław. 5308L

ZGUBIONO kennkartę wydaną przez Zarząd Miejski Lublin, kartę rzemieślniczą cukierniczą wydaną przez Zarząd Miejski Lublin, zaświadczenie szczepienia przeciw tyfusowemu na nazwisko Bieli Mięczyński, oraz los loteryjny, drugiej klasy nr 023187. Zwrot za wynagrodzeniem. 5303L

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną wydaną przez PUR Zdobunów na nazwisko Pittkowicz Franciszek. 5310L

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RRU Siedlce Jana Niezyporka rocz. 1922 zam. w Kolonii Zarzeka pow. Biała Podlaska. 5309L

UNIEWAŻNIAM skradzione kenn kartę wydaną przez Zarząd Miasta Lublina, dowód osobisty wydany w Kowli, książkę wojskową wydaną przez PKU Kowel i inne zaświadczenia na nazwisko Pączkowski Leon. 5311L

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą nr 7081 wydaną przez Zarząd gminy Konopnica na nazwisko Misztala Kazimierza, syna Michała, zamieszkałego w Motyczu. 5316L

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez gminę Trawnik na nazwisko Podwiłk Andrzej. 5313L

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, Redaguje Kolegium. Red. Nacz.: Leopold Beck. Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria i dział ogłoszeń 25-88. Wysz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24, 4) Kłosk Bychawska 67. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik” w Lublinie A-16634